BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 289. Wilno, dnia 8 lipca 1930 roku.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ. Dział. Str.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

---oooo§oooo---

-xxxOxxx-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Echa korespondencji "Starego Warszawianina".

"Rytas", nawiązując do korespondencji "Starego Warszawianina", zamieszczonej w "Lietuvos Zinios", w N-rze 149 z dn.4.VII.r.b., w artykule wstępnym p.t."Warszawa prowokuje", między innemi pisze:

Sądzilibyśmy, iż nietylko "wojownicza niemieckość", lecz i wojownicza polskość, jako też prowokacyjna dwulicowość Warszawy, są Litwie jednakowo niebezpieczne. Przytem niebezpieczeństwo polskie nietylko przewidujemy, lecz w każdej chwili odczuwamy i będziemy czuli dotąd, dopóki biały orzełek będzie trzymał w swych szponach trzecią część terytorjum Litwy.

Gdy Polacy, kierowani rozsądkiem politycznym, pójdą wreszcie za przykładem swych przyjaciół Francuzów i opuszczą okupowane ziemie litewskie, wówczas będziemy mieli okazję rozważenia niejednej kwestji. Dopóki jednak tak nie jest, dopóki dwulicowość polską potwierdzają codziennie nowe fakty, nic nie pomogą żadne listy stronników Hymansa z Warszawy /bez względu na to, czy siedzieli oni w Kownie, czy w Warszawie/ i za pilne służenie interesom polskim świadome społeczeństwo nasze nie pochwali "Lietuvos Zinios".-

Purycki o artykule prof. Herbaczewskiego w sprawie wyzwolenia Wilna.

"Musu Vilnius" Nr.13 z lipca 1930 r.

Ciekawy artykuł Herbaczewskiego zawiera niemało słusznych uwag, szczególnie w drugiej części. Jednak jeszcze więcej znajdziemy w nim takich myśli, z któremi zgodzić się nie można. Na początku autor mówi o jakichś specach, którzy losem Wilna i narodu grają, jakgdyby kartami. Naród nasz tak dobrze rozumie swe sprawy, iż nie da siebie użyć jako kart x, a i speców u nas takich zdaje się niema.

Jeżeli scena ze specami jest niewinnym kwiatkiem fantazji, to dalej następuje złośliwy wymysł, jaki zwykliśmy słyszeć tylko od Polaków. Autor mówi o opłacanem hałasowaniu o Wilnie. Związek Wyzwolenia Wilna ma około 225 oddziałów. Niech autor wskaże, który z tych oddziałów i przez kogo był opłacony. Nie mogę zrozumieć, jak autor mógł pomyśleć, że cała nasza akcja o Wilno jest opłacana. Przez kogo? Chyba przez bolszewików czy Niemców, gdyż rząd litewski nie ma tyle pieniędzy, aby opłacić setki tysięcy ludzi, którzy podnoszą ten "hałas". Gdzieindziej autor za takie niesprawiedliwie obraźliwe wyrażenie byłby obwołany pro-Polakiem i srodzeby ucierpiał. My tego nie robimy, gdyż wierzymy, że on nie jest pro-Polakiem i radzimy mu objechać oddziały Związku Wyzwolenia Wilna i zaznajomić się z ich działalnością.

Dalej autor dowodzi, że nie można ufać ani Niemcom ani Rosjanom, że Niemcy chcą nas skierować na Wilno, aby odebrać dla siebie Kłajpedę, że Litwa jest tylko środkiem dla celów politycznych i t.d. Musimy tu oświadczyć, że nie mamy podstawy uważać Rosję i Niemcy za gorsze od innych narodów. Prowadzą one egoistyczną politykę, jak i każdy naród. Żaden rozsądny człowiek nie przypuści, aby Niemcy, czy Rosjanie, czy inny naród, chcąc naprawić wyrządzoną Litwie krzywdę, wypowiedzieli Polsce wojnę, odebrali Wilno i oddali je Litwie.

Autor stara się również czarno odmalować Niemców i Rosjan, chcąc przez to nieco zatuszować czarność Polaków. Odpowiedź na to jest wyraźna i krótka. Gdy Niemcy lub Rosjanie zechcą zagrabić nasze ziemie, będą oni naszymi wrogami i będziemy z nimi walczyli.

W walce tej musimy szukać pomocy tam, gdzie ją możemy znaleść.

Autor bardzo się oburza, że jakieś pismo napisało, iż Litwa jest obrońcą Prus Wschodnich od Polaków. O ile mi jest wiadomem, Niemcy nigdy nie prosili o to Litwinów i podane przez p.Herbaczewskiego, rzekomo sformułowane przez polityków berlińskich zdanie: patrz na Wilno, nie patrz na Kłajpedę, i : Litwapo odzyskaniu Wilna powinna zwrócić Niemcom Kłajpedę. Nigdzie nie słyszałem, ani w Perlinie, ani w prasie niemieckiej. Powtarzają je Polacy i starają wmówić w Litwinów. Że Polacy starają się nastraszyć Litwinów Niemcami, jest to zrozumiałe; lecz po co to robi prof.Herbaczewski? Być może, iż Niemcy w przyszłości będą próbowali odebrać Kłajpedę. Dziś jednak jest ona w naszem ręku i nie mamy wiadomości, aby Niemcy czynili przygotowania w tym kierunku. Gdy Kłajpeda będzie w niebezpieczeństwie, skierujemy na nią uwagę. Dzisiaj jednak Wilno jest nietylko w niebezpieczeństwie, lecz już dziesięć lat w obcej niewoli i powinniśmy całą uwagę i wszystkie siły skierować na wyzwolenie Wilna.

P.Herbaczewski maluje różne niebezpieczeństwa, jakgdyby chciał naszą uwagę odciągnąć od Wilna. Podczas czytania artykułu odnosi się wrażenie, jakoby jedynem wyjściem było zapomnieć o Wilnie i rzucić się w objęcia Polski.

Jakiż program proponuje p.Herbaczewski? Jego program - to Liga Narodów i Zachód. Znamy niestety opiekę Ligi Narodów. Sto razy zwracaliśmy się do niej. Akceptuje ona to, co zrobią większe państwa, gdyż tylko w ten sposób może ustrzec się od kompromitacji, ponieważ w gruncie rzeczy nie ma żadnego znaczenia. Co zaś do Zachodu, to próbowaliśmy iść z nim razem. Klęczeliśmy przed Clemanceau, Pioncaré-, Lloyd George em i innymi. Nasi ministrowie przesiadywali godzinami w przedpokojach ich sekretarzy i byli bardzo zadowoleni, jeżeli ci sekretarze łaskawie ich przyjmowali. Jeżeli przyjeżdżał do nas reporter jakiegoś trzeciorzędnego pisemka, przyjmowaliśmy go, jak jakiegoś potężnego ministra. Jakiegoś konsula zachodniego, którego zadaniem było tylko wydawanie wiz, słuchaliśmy, jak świętej wyroczni. A więc dostatecznie padaliśmy na twarz i klęczeliśmy przed Zachodem. Cóż za to otrzymaliśmy? To, że 15 marca 1923 roku tenże Zachód oddał Polsce Wilno bez żadnych zastrzeżeń. Inaczej i być nie mogło. Jakaż korzyść Francuzowi, czy Anglikowi, gdy Wilno będzie nie polskie, lecz litewskie? Francuz i Anglik jest więcej zainteresowany w Polsce, niż w Litwie. W Polsce niemało znajdziemy francuskiego i angielskiego kapitału. A gdzież ich kapitał w Litwie? Jeżeli Francuz, Anglik lub Włoch mówiłby jeszcze o problemie wileńskim, przeczyłby sam sobie, gdyż sami oni go rozstrzygnęli. Naturalnie, w walce o Wilno powinniśmy chwytać się wszystkich środków. Powinniśmy działać i w Lidze Narodów, w Paryżu, w Londynie, na Zachodzie i Wschodzie, ufać jednak sumieniu Ligi Narodów czy Zachodu byłoby tak samo nierozsądnem, jak zdać się na opiekę Niemiec albo Rosji.

Opieka Niemiec lub Rosji, którą p.Herbaczewski zarzuca naszej polityce, jest frazesem, zapożyczonym od Polaków, którzy mówią jeszcze więcej: mianowicie, że jesteśmy nietylko pod opieką Rosji i Niemiec, lecz że jesteśmy tworem tych państw.

Za to w drugiej części artykułu autor niemal wyłącznie wyraził myśli wysoce mądre i słuszne. Z myślami, wyrażonemi w drugiej części artykułu, trzeba się zgodzić, za wyjątkiem może tylko autonomji, gdyż każda autonomja z łaski Polaków będzie dążyła do najszybszego spolonizowania Wileńszczyzny i mocniejszego zespolenia z Polską. Byłoby zbyt naiwnem wierzyć, że Polska mogłaby dać autonomję, któraby służyła stopniem do zupełnego odłączenia Wilna od Polski. Gdyby Polska postanowiła zwrócić Wilno Litwie, mogłaby to zrobić wprost, bez żadnego stopniowania. Ja jednak w zupełności ufam przywódcy konserwatystów polskich, księciu Radziwiłłowi, który mówiąc niedawno o Wilnie, powiedział, że historja nie zna takiego wypadku, aby państwo z własnej chęci oddało prowincję, którą uważa za swoją własność.-

Uwagi "Dnia Kowieńskiego" w związku z korespondencją "Starego Warszawianina".

"Dzień Kowieński" Nr.151 z dn.5.VII.1930 r. Art.p.t.:

"Rysy". Streszczenie!

Niedawno na łamach "Lietuvos Żinios" zostały zamieszczone trzy listy z Warszawy, jeden bardziej sensacyjny od drugiego. Przedewszystkiem sensacją jest sam fakt ukazania się w prasie litewskiej korespondencji ze stolicy Polski, tej Polski, z którą utrzymywanie jakichbądź stosunków w opinji litewskiej uważane jest za rzecz bardziej trefną, niż u Żydów niedochowanie przepisów talmudycznych.

Pierwsze dwa listy donosiły o porozumieniu między rządem a mniejszościami narodowemi w Polsce. Sprawa, jakkolwik nie ogłoszono jej jeszcze oficjalnie, podobno zasadniczo została ostatecznie zdecydowaną i autor listów przytoczył nawet warunki, na jakich to niezwykle doniosłe porozumienie nastąpiło. Ma ono dotyczyć Ukraińców i Białorusinów, jako najpoważniejszych mniejszości Polski. O Żydach w porozumieniu mowy niema, ponieważ porozumienie z nimi, jako z czynnikiem międzynarodowym, nie nastręcza trudności. Wreszcie Litwinów jakoby postanowiono wogóle zupełnie zlikwidować, zamykając wszystkie ich kulturalno-oświatowe instytucje w Wileńszczyźnie.

Nie otrzymano jeszcze żadnego potwierdzenia powyższych wiadomości. Z drugiej jednak strony, jak donosiła Elta, ukraińska partja narodowo-demokratyczna wydała we Lwowie odezwę, stanowczo zaprzeczając wszelkim pogłoskom o polsko-ukraińskiem porozumieniu.

Niezależnie jednak od swej ścisłości, a nawet prawdziwości, korespondencja przypomina Litwie o zagadnieniu pierwszorzędnej dla niej wagi, będącem, niestety, u nas w zupełnem zaniedbaniu. Jest niem byt narodowy ludności litewskiej w Wileńszczyźnie.

Nie jest tajemnicą i wszyscy ci Litwini, którzy dość często bywają po tamtej stronie linji administracyjnej, wiedzą dobrze, że litewskość topnieje tam, jak marcowy śnieg. Szybkie wynarodwienie ludności litewskiej w Wileńszczyźnie potwierdzają tak kompetentne świadectwa, jak np.prof.Pakształa w jego niedawno wygłoszonem odczycie publicznym w uniwersytecie. Pomimo więc przepowiadanych w korespondencji Starego Warszawianina specjalnych eksterminacyjnych zarządzeń, należy się spodziewać stopniowego samego przez się zanikania życia litewskiego w Wileńszczyźnie, pozbawionego naturalnego dopływu soków kultury narodowej z jej obecnego ogniska.

Należy wątpić, ażeby ten opłakany stan i jeszcze gorsze perspektywy miały dodatni wpływ na rozwój idei wileńskiej. Przecież w interesie tej idei jest, aby litewskość w grodzie Gedymina mocno promieniowała wokół własną siłą atrakcyjną, nie zaś spełniała smutne przeznaczenie nikomu niepotrzebnej wśród białego dnia gasnącej świecy. Do tego zaś prowadzi cała nasza dotychczasowa polityka "chińskiego muru" oraz traktowanie naszych własnych mniejszości narodowych w Litwie.

Paradoksalna w przyszłości perspektywa Wilna bez Litwinów będzie służyć na niekorzyść Litwie w postawieniu problemu wileńskiego na gruncie międzynarodowym i przysporzy trudności wewnętrzne w jego zrealizowaniu.

Myśli, wypowiedziane w trzeciej warszawskiej korespondencji "Lietuvos Żinios", w znacznej mierze są słuszne, wymagają jednak ściślejszego sformułowania.

Nie ulega wątpliwości, że z dniem, kiedy ostatni żołnierz francuski opuścił okupowaną dotąd Nadrenję, uwaga Niemiec zostanie zwrócona na Wschód i tutaj należy się spodziewać rozpoczęcia ze strony Niemiec aktywnej i planowej ofenzywy w kierunku realizacji ich rewizjonistycznych tendencyj. W pierwszej linji jesteśmy w przededniu walnej rozgrywki między Niemcami a Polską. Niezależnie od jej wyników i ustalenia w przyszłości niemieckiego modus vivendi, należy przypuszczać, iż wypadnie ono na niekorzyść słabej Litwy, która

[illegible] "Codzienna" [illegible] 1930 r. [illegible]

[illegible]

Niedawno na łamach "Lietuvos Žinios" [illegible]

[illegible]

[illegible]

w tej grze udziału nie bierze ze względu na swe częściowe sparali - żowanie z racji nieutrzymywania stosunków z Polską. Oto dlaczego nadchodzi bodaj ostatnia chwila, aby uprzytomnić sobie całe nie - bezpieczeństwo tej polityki izolacji od pełni stosunków międzynarodowych, jaką Litwa od samego początku prowadzi z konsekwencją, godną lepszej sprawy.

Jeśli Niemcy osiągną zadawalniające dla siebie porozumienie z Polską, to albo zgłoszą względem Litwy swe całkowite desin - teressement, albo też skierują na nią swój apetyt. O ile zaś do takiego porozumienia nie przyjdzie, należy się spodziewać jeszcze silniejszego ugruntowania wpływów niemieckich na Litwie. Taki jest istotny sens, tak się zapowiada w najnowszej formie odwieczne "Drang nach Osten". I chociaż "Lietuvos Aidas" naiwnie uspakaja, że dla ekspansji są potrzebne obszary, które są obecnie wszystkie zajęte, można mieć pewność, że Niemcy nie zwrócą się do naszej urzędówki po informacje, gdzie mają szukać terenów dla swojej ekspansji. Zbyt s dobrze o tem wiedzą same.

Los litewskości w Wileńszczyźnie, niebezpieczne zbliżenie do chudych, po wojnie zgłodniałych, Niemiec - wszystko to są groźne rysy, które wytwarza na gładkiej napozór dotąd powierzchni polityki zagranicznej Litwy polityka "chińskiego muru", a które kryją w sobie katastrofalne przepaście. Dotąd Litwa lekceważyła nawiązanie stosunków z Polską w mniemaniu, że w obecnym tych stosunków stanie może ona spokojnie czekać i że czas pracuje na niekorzyść Polski, której właśnie zależy na możliwie szybkiem przeskztałceniu linji administracyjnej na normalną linję graniczną. Obecnie występuje na jaw mylność tego poglądu i powstaje pytanie, jak długo będziemy jeszcze mogli czekać.

½ Powyższe uwagi wypowiadaliśmy na tem miejscu już nieraz przy rozmaitych sposobnościach. Zawsze jednak pozostawały one głosem wołającego na puszczy. Nasze czynniki kierownicze, zakłopotane partyjną frondą, wśród gorączki jubileuszów, festynów i uroczystości, pochłonięte przesadzaniem na krajowy grunt egzotycznych faszystowskich roślin, nie znajdują czasu dla sprawy stosunków polsko - litewskich, jakkolwiek jest ona dla Litwy najważniejszem zagadnie - niem. Politykę chińskiego muru przyjęły one jako niewzruszony dogmat, oddając inicjatywę wypadkom. Dziwna ta niefrasobliwość świadczy albo o dziecięcej naiwności politycznej, albo o ślepej wierze i pod - daniu się woli losu. Tymczasem życie dotkliwie uczy, iż dzban do czasu wodę nosi, lub też pokazuje, że oprócz wschodniego fatalizmu istnieje jeszcze zachodni system osobistej inicjatywy i własnej czynnej woli. Na szczęście, jak widać, zaczyna to sobie uprzytom - niać litewska opinja publiczna. Swiadczy o tem nietyle treść listów Starego Warszawianina, ile sam fakt jego umieszczenia w organie jednego z głównych i wpływowych stronnictw politycznych w kraju.

Oczywiście, jak należało się spodziewać, natychmiast zo - stał on skarcony przez urzędówkę i napiętnowany szablonowym stemplem "Warszawska Hypnoza". Bezwątpienia, źle ulegać wszelkiej hypnozie, nie wyłączając berlińskiej. Ale tembardziej należy wówczas cenić niezależność myśli i odwagę jej wypowiadania.-

Łotewsko-litewskie zjednoczenie prasowe. Zarząd łotewskiego związku dziennikarzy i pisarzy polecił swym członkom: K.Skalbe, d-rowi Bilmanowi, J.Akuraterowi, opracować konkretny statut łotewsko-litewskiego zjednoczenia prasowego. Opracowany przez nich projekt zostanie następnie przesłany litewskiemu związkowi dziennikarzy dla zaznajomienia się, poczem się odbędzie wspólna narada przedstawicieli związków. Naradę przewiduje się w sierpniu, gdy przybędzie do Rygi dr. Puryckis.-

Przedstawiciele Litwy na kongresie epedjatrów. W dn. 18-21 sierpnia w Sztokholmie odbędzie się kongres epedjatrów, na który Ministerstwo Spraw Wewnętrznych deleguje dyrektora państwowego szpitala dziecięcego d-ra Wanden-Tumenasową.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Emigracja z Litwy w czerwcu r.b. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w czerwcu r.b. wyemigrowało z Litwy: do Argentyny - 110 osób, do Brazylji - 10, do południowej Afryki - 1, Kanady - 65, Urugwaju - 29, Stanów Zjednoczonych - 74, Kuby - 1, Meksyku - 2, Palestyny - 28; ogółem wyemigrowało w czerwcu 320 osób.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy r.b. wyemigrowało 4.599 osób, podczas gdy w roku 1929 - 9.184 i w r.1928 - 4.715 osób.-

Ruch ludności. W ciągu pierwszych trzech miesięcy r.b. zmarło w Litwie 15.374 osób, w tem: 8.359 mężczyzn i 7.015 kobiet. Dzieci do 1 roku zmarło w tym czasie: 1.017 płci męskiej i 791 żeńskiej. Ślubów zawarto w tym czasie 7:847 /o 1.000 więcej, niż w roku ubiegłym.-

Wydalenie redaktora "Tautiszkos Kelas". Z rozporządzenia władz został wydalony z Kowna do powiatu Szawelskiego redaktor Tautiszkos Kelas, Szylejka.-

Nagromadzenie nierozstrzygniętych spraw w kowieńskim sądzie okręgowym. Prezes kowieńskiego sądu okręgowego Grygajtis zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości z memorjałem, w którym wskazuje, iż w kowieńskim sądzie okręgowym nagromadziło się mnóstwo nierozpatrzonych spraw i że liczba ich z każdym dniem wzrasta, tak iż do jesieni dosięgnie zapewne około 1.200. Grygajtis prosił ministerstwo o uregulowanie tej kwestji i proponuje w tym celu skierowanie drobniejszych spraw do sędziów pokoju i władz administracyjnych.-

Sprawa antypolskich demonstrantów. Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Kownie w tych dniach przystąpił do badania świadków w sprawie demonstracji przeciw Polakom. Sprawa będzie rozważana w sądzie okręgowym. Sędzia pokoju I rewiru uznał, iż sprawa ta nie podlega jego kompetencji, ponieważ gimnazjum polskie i księgarnia polska "Stella" wystąpiły z powództwem w sumie 15.000 lt. Sprawa będzie rozważana w jesieni.-

Obchód rocznicy walki pod Grunwaldem. Z inicjatywy gen.Nagiewicza 10-go lipca odbędzie się w ogrodzie Muzeum Wojennego w Kownie obchód bitwy pod Grunwaldem. Program obchodu, oprócz odczytów, przewiduje różne utwory muzyczne w wykonaniu połączonych orkiestr garnizonu kowieńskiego. Połączona orkiestra będzie się składała ze 150-ciu osób.-

W związku z obchodem bitwy pod Grunwaldem przewodniczący sejmiku Kłajpedzkiego von Dressler wystąpił z komitetu jubileuszowego Witolda Wielkiego. "Memeler Allgemeine Zeitung" następująco tłumaczy to ustąpienie: "Gdy von Dressler z innymi wstąpił do komitetu, obiecano mu, że komitet w niczem nie dotknie narodu niemieckiego. Obecnie von Dressler pisze, że wystąpił dlatego, iż w roku bieżącym ma być obchodzona bitwa pod Grunwaldem i rozlepiane plakaty, przedstawiające porażkę Zakonu." "Memel.Allgem.Ztg" zbadał, iż von Dressler w danym wypadku omylił się, ponieważ obchód bitwy pod Grunwaldem nigdzie nie jest przewidziany, jak również nigdzie w Kłajpedzie nie wywieszano podobnych plakatów.-

Zmniejszenie ilości protestowanych weksli. W ciągu 5 miesięcy r.b. w Litwie zaprotestowano weksli 54.964 na sumę 17.334.596 lt. W roku ubiegłym w tym samym czasie zostało zaprotestowanych 72.515 weksli na sumę 26.778.333 lt.-

III. ZAGADNIENIA POLITYCZNO-PRAWNE

1. Życie społeczne.

[illegible]